



BIURO  
WYCINKÓW  
PRASOWYCH

Warszawa  
Pl. Starynkiewicza 7  
Tel. 28-59-59

TRYBUNA MAZOWIECKA  
Warszawa, ul. Wspólna 61

wydanie .....

255 - 25 - 26 - 10 - 1969

Nr ..... z dn. ....



218

## BELZEBUB I CZEREŚNIE

W Teatrze Ateneum od dłuższego czasu grana jest z ogromnym powodzeniem komedia Agnieszki Osieckiej „Apetyt na czereśnie”. W okrągłej salce Sceny 51, w prawie rodzinnej atmosferze publiczność siedząc ramię w ramię bierze udział w dramacie małżeńskim, świetnie przedstawionym przez dwoje aktorów — J. Cembrzyńską i M. Kociniaka. Historia, jakich wiele, tyle, że u dramatyżowana na wesoło.

Ze stolicy wracają nocnym pociągiem ona i on. Są sami w przedziale, mają przed sobą kilka godzin podróży, zaczyna się banalna „gra” pomiędzy mężczyzną i kobietą, typowe podrywanie jej przez niego, rozmowy o sobie, swym życiu, retrospektywne spojrzenie poza siebie, poza lata, które minęły.

Dopiero po kilku dalszych kwestiach widzowie orientują się, że w przedziale, może i nie przypadkowo spotkało się małżeństwo, które w stolicy, parę godzin temu jak najbardziej się oficjalnie rozwiodło.

W przedziale udają, że się nie znają, mogą zresztą pozwolić sobie na to, są przecież wolni. Ale pozwalają sobie także na luksus powiedzenia prawdy o życiu, które przeżyli.

Ta prawda, kwitowana przez publiczność dyskretnym śmiechem jest smutna i niestety prawdziwa, jak samo życie jej i jego. Oboje mieszkali w prowincjonalnym miasteczku, gdzie nuda, alkohol, przygodne miłości i brak wzajemnego zrozumienia zniszczyły miłość. A miłość ta miała swój romantyczny początek i swoje marzenia, które początkowo udało się małżeństwu zrealizować.

W kreacjach, jakie stworzyli Cembrzyńska i Kociniak jest wiele przeinaczeń, wiele gry w grze, na którą mogą pozwolić sobie jedynie wytrawni aktorzy. Oboje demonstrują wysoki kunszt aktorskiej gry, która potrafi utrzymać publiczność przez cały spektakl w atmosferze zainteresowania i współudziału.

Widz bawi się, bo wszystko co słyszy i widzi jest niewątpliwie urocze i śmieszne, ale jednocześnie odczuwa smutek przegranego szczęścia. Tak właśnie przegrywa swe życie wiele par, zakreślając wokół niego krag, w który wskazuje nagle diabeł i miesza szyki. Zawsze bowiem jest ktoś trzeci, kto lubi uczykając parę czereśni ludzkiego szczęścia.

Celowo nawiązałem do diabła, na dużej bowiem scenie Teatru Ateneum grana jest sztuka St. Ignacego Witkiewicza pt. „Sonata Belzebuba, czyli prawdziwe zdarzenie w Mordowarze” w reżyserii Wandy Laskowskiej, scenografii Zofii Pietrusińskiej, z muzyką Włodzimierza Kotońskiego.

Witkacy, który przestał już wreszcie gorszyć i dziwić naszą publiczność, a nawet pozyskał ją, stając się reprezentantem awangardowej twórczości polskiej, do „Sonaty Belzebuba” wprowadził motyw faustowski. Kompozytor Istwan Szentmichayi, ogarnięty twórczą niemocą zaczyna pakować z diabłem. Tak, jak i w innych sztukach Witkacego, rozgrywka między Belzebubem a Istvanem jest pretekstem do zade-

monstrowania fantastycznej scenarii, makabrycznej zabawy, sztylerczej igraszki a nawet filozoficznej zadumy. Jaka jest rola sztuki w życiu człowieka, jak dużo można jej poświęcić ze swego życia, czy społeczeństwo, dla którego w istocie tworzy twórca jest warte i dzieła i poświęcenia ze strony twórcy? Oto pytania, na które chce odpowiedzieć Witkacy

w „Sonacie Belzebuba”, co w dużym stopniu udaje się zrealizować samemu teatrowi w trakcie przedstawienia.

Interesująca kreację Belzebuba stworzył Bohdan Bear, aktor charakterystyczny, ukazując nam przebiegłego i mądrego diabła. Rolę Istvana Szentmichayi grają na zmianę aktorzy Edmund Fetting i Andrzej Seweryn. Z innych aktorów szczególnie ciekawie odegrali swe role Anna Ciepielewska, Halina Kossobudzka i Joanna Jedryka-Chamiec.

ANDRZEJ MARKIEWICZ